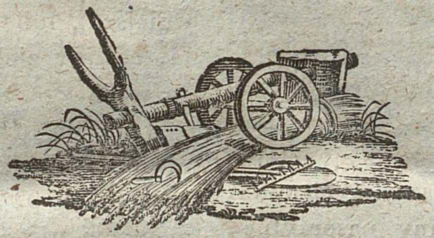
TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Ora et Labora — Vires unitae agunt.

Prenumerata: W *Warszawie* półrocznie zł. 12; rocznie zł. 24.; na *Prowincyi* półrocznie zł. 15, rocznie 30.



Prenumerować można po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po księgarniach.

№ 4. ROK SZÓSTY. *Dnia* 22 *Stycznia* 1840 *r.*

Rolnictwo.

O nawozie roślinnym.

Wielokrotnie już wprawdzie mówiliśmy w tém piśmie o nawozach roślinnych; a mianowicie o zasiewaniu na ten cel różnych roślin. Lubo poniekąd jest to *głos wołającego na puszczy*, gdyż nie widziemy, ani nie słyszemy, iżby gdziekolwiek u nas zaprowadzone zostały, przecież, ze względu na ważność przedmiotu, gwałtowną potrzebę przyjścia ziemi naszéj nawozami w pomoc, nie przestaniemy wywoływać do życia nawozów roślinnych, w mocném przekonaniu: iż tylko za ich pomocą, przywrócimy roli żyzność, tak widocznie utraconą.

Nowy roślinny nawóz, o którym mówić zamierzamy, winniśmy Jenerałowi Dubourg. — Przedstawiając potrzebę udawania się do tego rodzaju nawozów, mówi on:

»Z ubolewaniem wyznać należy, iż nie umiemy jeszcze robić nawozów roślinnych i nie przywięzujemy do tego przedmiotu ważności, na jaką, zaiste, zasługuje. Tylko mała liczba oświeconych rolników zna ich wpływ na podniesienie plonów. Rolnicy zaś leniwi, niedbali, lub ciemni, uskarzają się bezustannie na niedostatek nawozów; ale nie postrzegają, że daremnie pod ich oczami niweczy się znaczna massa materyi organicznéj, zdatnéj do utworzenia wybornego pognoju.”

»Mniemają oni, iż odchody zwierzęce jedynie tylko są zdatne do użyźnienia ziemi; że żadne inne ciała zastąpić ich nie mogą; a przecież, *ziemia roślinna*, czyli prochnica (terreau), tak silny stanowiąca nawóz, nie jest czém inném, jak szczątkami pozostałemi z rozkładu istot roślinnych, uskutecznionego pod wpływem powietrza atmosferycznego. — Nawozy roślinne, które tu zamierzamy przedstawić, są, właściwie mówiąc, *ziemią roślinną*, od naturalnéj doskonalszą i zamożniejszą w części odżywne.”

Nie możnaż tego dosłownie do nas zastósować? — Dla tego, odkrycie Jenerała Dubourg, spiesznie w *piśmie naszém zamieszczamy:*

Sposób robienia nawozu roślinnego.

Wszystkie ciała organiczne, nieużyteczne w rolnictwie, jako: suche liście, wióry, słoma od wielu roślin olejnych, łęciny kartoflane, łęciny chmielu; torf, dębianka garbarska, i t. p., i t. p.; wszelkie rośliny pasorzytne, chwasty, i t. p. można zamienić w przeciągu dwóch, a najdaléj trzech tygodni, w wyborny nawóz.

Jeżeli do tego mamy użyć roślin długich, twardych, jako: paproci, chmielin, łęcin kartoflanych i t. p., należy je poprzednio posiekać; drobne zaś rośliny w całości mogą być użyte.

Im różnorodniejsze mięszają się ciała, tém lepiéj, ponieważ fermentacya czyli rozkład, prędzéj następuje:

Dobrze jest składać je na kupy na roli, mającéj być niemi użyźnioną. Kupy te mogą być podług upodobania długie i szerokie; wysokie zaś być winny około 2. łokci.

Chodzi tu o to, aby w tychże kupach wzbudzić prędką fermentacyą, ułatwiającą rozkład ciał roślinnych. — Gdybyśmy użyli do tego samych roślin zielonych, soczystych, fermentacya nastąpiłaby wprawdzie sama z siebie; ale stałby się mogła zbyt gwałtowną, gorącą, a nawet zamienić się w płomień i spalić w mowie będące ciała; gdybyśmy zaś złożyli na kupę same rośliny suche, fermentacya objawiłaby się wprawdzie, ale dopiéro po upływie mniéj więcéj długiego czasu.

A że nam oto idzie, aby szybko rozkład ich uskutecznić, przeto w piérwszym i drugim przypadku, dodać tu wypada ciało, fermentacyą wzbudzające; które nazwiemy *fermentem.* — Wielorakiemi sposobami można je robić. Najzwyczajniejsze są:

Do stósownéj ilości wody, dodaje się uryna ludzka (ze wszystkich ciał do tego najstósowniejsza), lub też mokrz zwierzęcy; owoce zgniłe, rośliny zielone; a nawet dobra jest do tego woda zgniła, lub dużo już napsuta; *np.* używana do moczenia lnu, konopi; odchody płynne z fabryk krochmalowych, z cukrowniów, bracha i t. p. Słowem, wszystkie ciała, fermentacyi ulegające, do zrobienia w mowie będącego *fermentu* są zdatne. Zawsze przecież należy do niego dodać nieco wapna, lub gipsu; np. około 5. proc. ilości wody.

Ferment ten, nalewa się jednostajnie na kupy, wyżéj wzmiankowane, za pomocą konewek ogrodowych z durszlakami; których dziurki być winny znacznie większe, dla przyspieszenia roboty.

Nie można naprzód oznaczyć potrzebnéj ilości, w mowie będącego fermentu, gdyż to zawisło od większéj lub mniejszéj ilości wilgoci, w ciałach fermentować się mających, zawartéj. Ma się rozumieć, iż go potrzeba znacznie więcéj, jeżeli wiele słomy, lub innych ciał suchych się bierze, aniżeli gdy po większéj części, kupa składa się z samych zielonych roślin. Na utrafieniu przecież przyzwoitéj ilości fermentu, wiele tu zależy; albowiem jeżeli za nadto dodamy wilgoci, fermentacya uskuteczni się wolno. Zawsze zaś jest lepiéj, gdy massa nieco mniéj, aniżeli gdy za nadto zwilżoną zostanie. Zresztą doświadczenie wkrótce wskaże potrzebną ilość fermentu.

Im zaś jest silniéjszy, np. do którego wchodzi woda z wymoczenia konopi, lub z fabryk krochmalnych, tém mniéj zbytek onegoż jest szkodliwym. Za ogólne prawidło uważać tu można, aby kupa w mowie będąca, o tyle jedynie nim napojoną została, iżby spodem nie

odpływał; zatém, skoro się tu spostrzegą ślady onegoż, nalewanie wody zaprzestać należy.

Jeżeli kupa mieści w sobie stosunkowo wiele ciał suchych; np. słomy, łęcin chmielu, łodyg kartoflanych wysuszonych, słomy i t. p., jedno-krotne zlanie nie jest dostateczném, gdyż ciała te nie od razu przejmują się wilgocią; potrzeba więc powtórzyć ich zwilżanie wtenczas, gdy kupa rozgrzewać się pocznie.

Najpewniéjszy sposób przekonania się, czyli fermentacya dobrze się odbywa, jest następujący: Potrzeba utkwić w kupę aż do samego spodu, pręty drewniane, na kilka łokci jeden od drugiego. — W 5.—6. dni po zadaniu fermentu, wyciągają się niektóre; z ich woni, koloru i ciepła, poznać można czyli fermentacya idzie jak powinna lub nie.

Jeżeli pręty są zimne lub tylko letnie, dowodzi to, iż się użyło fermentu zbyt mało, lub za nadto; jeżeli są poniekąd suche, fermentu było za mało; jeżeli zaś są zbyt wilgotne, za nadto go dodaném zostało. — W piérwszym razie potrzeba go dodać; w drugim, kupę nogami przytłoczyć, aby zbyteczną wilgoć wydalić.

Jeżeli zaraz po wyjęciu pręt jest tak gorący, iż go można w ręku trzymać, fermentacya idzie dobrze. Jeżeli o wiele przechodzi ten stopień ciepła, co się rzadko zdarza, skoro podług powyższych przepisów się postępowało, potrzeba dodać do kupy nieco fermentu, lub wody zimnéj w braku onegoż.

Zresztą, całe to postępowanie jest tak łatwe i proste, iż przy niejakiéj wprawie, nie podobna tu zbłądzić.

Na zakończenie — mówi Jenerał Dubourg — dodam tu jeszcze niektóre ogólne prawidła.

1. Robiąc tym sposobem nawóz w zimowéj porze, gdzie rośliny więcéj zawiérają wilgoci niźli w lecie, potrzeba użyć nieco mniéj fermentu; natomiast osłonić kupę ziemią od strony północnéj, celem zatrzymania w niéj ciepła. W razie dżdżystéj pory czasu, dobrzeby było pokryć całą kupę ziemią na 6.—8. cali grubo. Wszakże wydatek na to nie byłby straconym; ziemia bowiem ta, przejmując się częściami odżywnemi, w postaci lotnéj podczas fermentacyi z kupy się wywiązującemi, nie mało także się przyczyni do użyznienia roli.

2. Nawóz, złożony ze słomy, z liści drzewa, z siana zepsutego, najmniéj być winien fermentowany; dosyć jest gdy do połowy się rozłoży.

3. Nawozy, do których wchodzi wiele roślin twardych, jako wrzos, i t. p. dłużéj fermentować należy; np. przez dni 20.—25, podług temperatury kupy.

4. Nawozy, w których się mieści wiele roślin, mogących zanieczyścić rolę, bąć to przez nasienie, które posiadają; bąć przez korzenie, powinny być poddane wysokiéj temperaturze podczas fermentowania i przynajmniéj dni 20. się rozkładać, celem utracenia siły rozmnażania się. Lepiéjby nawet było ciąć je lub zbierać przed dojrzeniem nasienia.

5. W ogólności, potrzeba rozrzucić kupę i niezwłocznie ją rozwieźć w miejsce przeznaczone, skoro ciała, z któréj się składa, dostatecznie się rozłożą, czyli w nawóz zamienią; należy go również niebawnie przyorać, ale niezbyt głęboko.

6. Potrzebując znacznéj massy nawozu, a nie mając dosyć materyału, o którym mowa, można wziąść w pomoc ziemię i część gnoju zwierzęcego, mało rozłożonego. W tym razie wszystko przekłada się warstwami, w następującym porządku.

Na sam spód kładzie się warstwa roślin najłatwiéj się rozkładających, na nię cienka warstwa ziemi; na te, nawóz zwierzęcy, na który bezpośrednio idą rośliny najtrudniéj się rozkładające; wywiązane bowiem w warstwie gnoju ciepło, przechodząc w wyższą warstwę, uła-

twi jéj rozkład, na ostatnią roślinę sypie się ziemia, a na nią rośliny, łatwo w fermentacyą przechodzące i wszystko pokrywa się cienką warstwą ziemi. Dodać tu należy, iż przez podobne użycie ziemi, można rolę fizycznie nawet poprawić, używając do tego ziemi piasczystéj na grunt gliniasty i odwrotnie.

»Powyższe doświadczenia — kończy Jenerał »Dubourg — podałem do publicznéj wiado- »mości, celem zwrócenia uwagi rolników, na »tak zaiste ważny przedmiot. Wkrótce ogło- »szę obszerniejszą rozprawę o tego rodzaju na- »wozach; w któréj zamieszczę znaczną liczbę »przepisów składu tychże nawozów, odpowie- »dniego gatunkom roli, na jakie mogą być u- »żyte. Za nim to nastąpi, upraszam panów go- »spodarzy, aby zechcieli robić doświadczenia »porównawcze, ze wskazanemi tu istotami ro- »ślinnemi, *pod względem ich siły użyźniającéj* »*i wpływu na różne gatunki ziemi.* — Podobne »doświadczenia, o które panów gospodarzy »nawet wzywam w imieniu dobra publicznego, »posiadałyby pewien rodzaj autentyczności; a »przez to, zjednałyby sobie przystęp do nie- »zmiernéj liczby naszych *rutynistów;* czego ina- »czéj, zapewneby nie osiągnęły.«

Gospodarstwo P. Wulfen,
w Pitzpul, pod Magdeburgiem.

P. Wulfen, uczeń sławnego Thaera — którego ten ojciec rolnictwa niemieckiego, nazywał swym najcelniejszym uczniem — uchodzi w Niemczech za jednego z najczynniejszych gospodarzy. Od wielu już lat pracuje on, nad najważniejszym może w nauce rolniczéj przedmiotem: Nad wykryciem stosunku pomiędzy użyźnieniem roli przez nawóz, a wypłonieniem rzez produkcyę.

Gospodarstwo zaś jego, ztąd zwraca na siebie powszechną uwagę, iż w przeciągu kilkunastu lat, potrafił przeistoczyć, jedynie przez sztukę, ziemię całkiem płonną, na rolę, o ile podobno żyźną. Osiągnął zaś to, za pomocą roślin, mało dotąd znanych, a niemal wcale w rolnictwie nie używanych; a mianowicie:

1. Łupinu (Lup. Albus).
2. Topinamburów (bulwów po dawnemu).
3 Trawy owczéj (Festuca ovina L.)

Ponieważ wymienione trzy rośliny, a szczególniéj dwie ostatnie, równie bujnie w klimacie naszym obradzają, jak w okolicy Magdeburga, przeto obeznamy z niemi naszych czytelników; teraz zaś opiszemy zaprowadzone rotacye w gospodarstwie Pana Wulfen, które w wielu położeniach za przykład będą mogły służyć i naszym także gospodarzom.

1. Rotacya. 600 m. mag. gruntu wydającego kartofle i lucernę w 9. polach po 70. m.

1. Ugór gnojony.
2. Żyto.
3. Łupin przyorany na nawóz zielony.
4. Żyto z nasieniem różnych traw.
5. 6. 7. Pastwisko.
8. Ugór marglowany.
9. Żyto.

2. Rotacya. 560. m. roli piasczystéj; niezdatnéj pod uprawę lucerny i kartofli. W 10. polach po 56. m.

1. Ugór gnojony lub marglowany.
2. Żyto.
3. Topinambury w świeżéj mierzwie (w małéj ilości i kartofle dla najemników.)
4. Żyto jare (letnie).
5. {Łupin na nasienie.
{Żyto.
6. Trawa owcza, siana z Łupinem i z żytem.
7. 8. 9. 10. Pastwisko.

3. Rotacya. 320. m. roli piasczystéj, bardzo oddalonéj i podzielonéj na 8. pol po 40. m.

1. Ugór, przez hurtowanie ugnojony.
2. Żyto.
3. Łupin na nawóz zielony.
4. Żyto.
5. 6. 7. 8. Pastwisko.

4. Rotacya. 580. m. ziemi, nawet pod owies niezdatnéj, podzielonych na 10. pol po 58. m.

1. Ugór gnojony przez hurtowanie.
2. Żyto.
3. Ugór gnojony.
4. Żyto.
5. Łupin na gnój.
6. Żyto z nasieniem.
7. 8. 9. 10. Pastwisko.

Panowie gospodarze raczą nam przyznać, iż powyższe rotacye (ile nam wiadomo), nigdzie dotąd, nawet za granicą nie były zaprowadzone. Skoro zaś przyznać zechcą, że np. *Topinambury* u nas przed wielu laty nietylko były uprawiane, lecz raczéj dziko pod płotami rosły; że *łupin* klimat nasz znieść może, a tém bardziéj, skoro przez długi czas uprawy, że tak powiem, przywyknie do niego; że *trawa owcza* i u nas dziko rośnie; skoro mówię to zechcą przyznać, nie widzę dla czegobyśmy nie mogli naśladować postępowania Wulfena, kiedy tenże, jak powiedziałem, za pomocą tych roślin, płonne piaski, na rolę, o ile podobno żyzną, przeistoczyć potrafił?

O uprawie trawy owczéj.
(Festuca ovina L.)

Trawa owcza, należy do rzędu trwałych; rośnie wszędzie dziko na piaskach suchych, na słońce wystawionych pagórkach, na suchych pastwiskach, w lasach sosnowych. Tworzy ona darń gęstą; korzeń ma włóknisty, nie pełzający; listki skupione.

Owce jak najchętniéj jedzą tę trawę; wielu gospodarzy uważa ją za najlepszą paszę dla tych zwierząt, ponieważ nie tylko jest im zdrową, ale nadto pomnaża i poprawia wełnę. Lubo pochwała ta w ogólności może jest nieco przesadzoną, to przecież pewna, iż tam, gdzie koniczyna nie obradza, zasługuje zaiste być uprawianą, jak tego dowodzi gospodarstwo Wulfena.

Trawę owczą sieje zwykle Wulfen wraz z żytem, lub łupinem na ziarno; w piérwszym, począwszy od stycznia, siać ją można aż do początku marca. Zostawiając na pastwisko przez 3. 4. nawet 5. lat, podług dobroci gruntu; podorywa się pastwisko w póznéj jesieni, a następnego lata ugóruje i obsiewa żytem. Nasienia potrzeba na m. mag. około $5\frac{1}{2}$ funt. prus. Na m. mag. tego pastwiska, pięć owiec ma przez lato dostateczny pokarm.

Nasienia tego dostać można w Magdeburgu u PP. Demgfichte i Szabman.

Ogrodnictwo.

O pognajaniu drzew owocowych.

Pognajanie drzew owocowych, wiele się przyczynia do ich rodzajności i dobroci owocu; jednakowóż, postępować tu należy z pewną znajomością rzeczy, inaczéj więcéj drzewu szkodzić, niżli pomódz można.

W gruncie z natury żyznym, rzadko pognajanie jest potrzebném, albowiem korzenie pokarm ssące, w miarę rozrastania się drzewa, roz-

pościerają się w świeżą ziemię, o podal od pnia, gdzie znajdują pokarm.

W ogrodzie warzywnym, gdzie ziemia corocznie, lub co dwa lata się pognaja, oddzielne pognajanie drzew nie jest potrzebném; gdyż zawsze pewna część nawozu wraz z wodą, topi się w głąb ziemi i dostarcza korzeniom pokarmu. W gruncie zaś płonnym, a mianowicie na trawnik zapuszczonym, gnojenie ich jest niezbędném.

Najstósowniejszą do tego jest jesień. Przed rozpostarciem gnoju, potrzeba darń w koło drzewa posiekać i nieco wzruszyć, lecz bardzo płytko i ostróżnie, by korzeni nie nadwerężyć; nadto czynić to potrzeba w odległości 3.—4. stóp od pnia; ponieważ ztąd dopiéro korzenie pokarm ssące, poczynają się rozchodzić.

Pognój może leżéć przez zimę rozpostarty pod drzewem, a dopiéro na wiosnę należy go wkopać płytko. — Margiel i wapno są wybornym pokarmem dla drzew owocowych, nadzwyczajnie rodzajność powiększającym. Służą zaś szczególniéj drzewu w bujnym gruncie.

Niemniéj także dobrą jest do tego ziemia żyzna, np. wzięta z obór, owczarń, z gnojowiska lub wiorzyska; z przegniłego liścia i t. p. Stawiarka dobrze przegniła, żadnych chwastów nie posiadająca, wybornym jest dla drzew pokarmem.

Z gnojów zwierzęcych, najzdatniejszym jest od bydła rogatego, dobrze już przegniły; świeży zaś szkodzi szczególniéj brzoskwiniom i aprykozom; w drzewie ich sprawia *gangrenę* i odpływ żywicy; a owocowi daje smak gorzkawy, i usposabia go do prędkiego gnicia.

Angrest i porzyczki, zwykle sadzone na rabatach, winny być pognajane co dwa lata; nietylko bujniéj róść będą, ale nadto wydadzą owoc większy i w większéj ilości.

Macicy winnéj służy także gnój bydelny, ale dobrze przegniły; a lepiéj jeszcze, umięszany z marglem lub wapnem. Jednakowoż, podług najnowszych doświadczeń, (Journal des Connais. utiles) najdogodniejszym dla niéj pognojem jest *koniczyna czerwona;* a nawet będąc uszkodzoną przez mrozy, lub inne szkodliwe wpływy, wkrótce do siebie przychodzi, po ugnojeniu koniczyną. W wielu prowincyach Francyi, sposób ten niemal ogólnie jest teraz w używaniu. Zasiewają na winnicach tę roślinę na wiosnę, a w jesieni wkopują ją w ziemię. Gypsowanie téjże koniczyny, ma szczególniéj powiększać rodzajność i dobroć wina.

Posiadającym u nas wino w ogrodach, radzilibyśmy użyć do tego koniczyny z pola; a tém bardziéj, kiedy roślina ta wzmacnia macicę winną przez zimno uszkodzoną; a czemu tak łatwo w klimacie naszym ulega.

Rozmaitości.

Wpływ szybkiego przewozu osób i przedmiotów na podniesienie dobrego mienia w krajach mniéj zaludnionych.

(z pisma Lloyd.)

Szybki i tani przewóz osób, nie mało się przyczynia do powiększenia dobrego mienia kraju.

Każda osoba zyskuje tu na czasie i kosztach podróży; piérwszy, jak wiadomo, ma także swą wartość pieniężną; a częstokroć o wiele większą aniżeli najwyższe zwyczajne koszta podróży. Uzyskana tym sposobem oszczędność, jest przeto przyrostem bogactwa krajowego.

Prócz tego, taniość przewozu, ułatwia wielu

osobom podróżowanie; ztąd to pochodzi, iż liczba podróżnych na kolejach żelaznych, o wiele przewyższa tę, jak przy projektowaniu ich, za zasadę przyjęto. (a)

Dowodzi to, że w każdym kraju liczba osób nie posiadających wiele czasu i środków podróżowania, o wiele jest większą od liczby tych, które jednego i drugich mają podostatkiem; każde więc umniéjszenie czasu i kosztów podróży, postawia pewną liczbę osób w możności udawania się z jednego miejsca do drugiego. Jeżeli przyjdzie do tego, że osoba, w przeciągu 6. godzin, za opłatą 6. zł., 36. mil będzie mogła odbyć, wtedy, cała klassa, pieszo odbywająca dziś podróże, odbywać je będzie na kolejach żelaznych, ponieważ o wiele jéj to taniéj przyjdzie. Wówczas, tysiące robotników, w pewnych okolicznościach, lub w pewnych porach roku, przenosić się będzie z jednéj okolicy do drugiéj, aby znaleźć pracę, lub większą, niźli w domu za nię nagrodę.

Ostatnia okoliczność jest największéj wagi. Skutki jéj byłyby te:

1. Skoro w jedném miejscu, lub w jednéj okolicy, wypadnie ciągłą potrzeba wielu rąk, najem się nie podniesie zbyt wysoko, gdyż ze wszystkich stron robotnicy przybywać będą.

2. Nigdzie także cena pracy nie będzie zbyt nizką, gdyż z łatwością znajdzie się sposobność większego jéj zpieniężenia.

3. Szczególniéj rolnictwo, w najpotrzebniejszéj porze roku z łatwością może miéć potrzebną liczbę robotników, którzy w zimie gdzie indziéj udać się mogą.

Suszenie siemienia lnianego.

Z Rygi otrzymaliśmy następującą wiadomość: Od kilku już lat, a szczególniéj w tym roku, wielu gospodarzy suszy siemie lniane do siewu przeznaczone. Przyjąć można, iż z tegorocznego dowozu 60.—70. tysięcy beczek, zatém większa część tegoż siemienia jest suszona. Wprawdzie ziarno traci przez to nieco na powierzchowności, przytém kolor ma ciemniejszy i mniéj połysku od niesuszonego; lecz zyskiwa na wewnętrznéj wartości, ponieważ siła kiełkowania bynajmniéj na tém nie traci, a przeciwnie wydala się z niego wilgoć, która tak szkodliwie na składowe jego części działa.

Zresztą, w r. z. ten tylko był środek ochronienia większéj części tegoż nasienia od zepsucia; albowiem podczas zbioru, był czas tak mokry, iż niepodobno było ziarna tego dosuszyć w polu. I dla tego to, nasienie niesuszone, bardzo wiele ma ziarn mniéj więcéj napsutych.

Do Belgii i Francyi, przesłano w r. z. po raz piérwszy nasienie lniane suszone; tymczasem, podług odebranych wiadomości, rolnicy tameczni bardzo niém byli zadowoleni. (a)

Szczególniéj trwały atrament chemiczny do cechowania bielizny.

Do cechowania bielizny, bąć to lnianéj, lub bawełnianéj, potrzeba dwóch płynów, a mianowicie 1., tak zwanego płynu przygotowawczego, i 2. właściwego atramentu. Obadwa składają się z następujących substancyów.

1. *Płyn przygotowawczy.*

Węglanu sody, w stanie proszku 2. kwintle
Sproszkowanéj gummy arabskiéj 3. —
Wody destylowanéj . . . . 3. łuty.

Wszystko zmięszać.

(a) Patrz: „*Koleje żelazne wywołują do życia przemysł i handel.*" Tyg. z r. z. str. 239.

(a) W Hohencheimie czyniono próby z suszeniem siemienia lnianego i skutek był najpomyślniejszy. Red.

2. *Właściwy atrament.*
Czystego kamienia piekielnego . . 1. kwintle
Sproszkowanéj gummy arabs. . . 1. —
Wody destylowanéj . . . . 2. —
Sadzy angiels. (roztartych w małéj ilości wyskoku) . . . . . 10. gran.

Miejsce, mające być cechowaném, zwilża się najprzód rzeczonym płynem, suszy i wygładza łyżeczką srebrną; poczém dopiéro się cechuje świeżém piorem i suszy, a jeżeli tylko być może, na słońcu. Po upływie 24 godz. miejsce cechowane, pierze się w wodzie letniéj.

Namienić wypada, iż obadwa te płyny, szczególniéj zaś właściwy atrament, jak najstaranniéj chronić potrzeba przeciw światłu dziennemu, a szczególniéj promieniom słonecznym.

Atrament ten, przez profes. Vogel w Bawaryi wynaleziony, jest zupełnie tak trwały, jak atrament *Clarki*, bardzo drogo w Paryżu przedawany.

Sadzenie pszenicy w Anglii.

W Anglii tak usilnie starają się o powiększenie plonu pszenicy, aby się całkiem krajową obywać, a następnie zatrzymać znaczne summy za nie wychodzące, że pewne Towarzystwo rolnicze, wyznaczyło nagrodę za okazanie 7. kierzków pszenicy, posiadających pojedyńczo od 72. do 105. kłosów. Nagrodę otrzymał rolnik z *Costburn*. Przedstawił on 11. kierzków, z 11. ziarn pszenicy otrzymanych, z których jeden miał 94, a drugi 107 kłosów; dźbła zaś przeszło $5\frac{1}{2}$ stóp były wysokie.

W Hrabstwie Norfolk, nie znają wcale siewu rzutnego; wszystka pszenica albo się sadzi, lub też rzędowo uprawia; przez to oszczędza się połowa siewu, która, nietylko sowicie powiększoną pracę nagradza; ale nadto na 1. akrze (około $\frac{3}{4}$ m. pol.) około 10. złot. zysku przynosi.

Plon sadzonéj lub rządowo uprawianéj i starannie opielanéj pszenicy, w porównaniu do siewu rzutnego, jest o wiele znaczniejszy. Średni zbiór pszenicy w Anglii, sianéj rzutem, wynosi 26. bus. z akru; niechby przez sadzenie lub rzędową uprawę, podniósł się tylko o 1. bus. czyli wynosił 27. bus. z akru; wtedy, podwyższenie to, przyjmując 50. szy. za kwater. tego zboża, przyniosłoby przeszło 1,200,000 funt. szterl. (48,000,000 zł.), które obecnie powiększéj części za granicę na zboże wychodzą.

Zwyczajny siew rzutny, wynosi na akr 3. bus. przyjmując zaś 27. bus. zbioru, mamy 9te ziarno; sadzone ziarnko pszenicy wydało, jak wyżéj 107 kłosów; z których najmniejszy zawiérał 30. ziarnek; zatém ogółem zebrało się tu 3,210te ziarno. Jest to skazówką, z któréj rolnicy angielscy, zapewne korzystać będą. (a)

ŚREDNIE CENY ŻYWNOŚCI

NA TARGACH WARSZAWSKICH I PRAGSKICH

od dnia 18. *do* 25. *Stycznia.*

	z.	g.		z.	g.
Korzec Zyta	11	7	Siana centnar 100-funt. .	4	16
— Pszenicy	26	19	Słomy — —	2	3
— Jęczmienia	12	16	Sążeń drew sosnow. . .	43	—
— Owsa	7	14	Okowity 10. próby garn.	4	7
— Gryki	—	—	Szumówki 6. próby . . .	2	16
— Grochu polnego	12	20	Masła funt	—	—
— — cukrow.	19	10	Słoniny funt	—	—
— — fasoli . .	34	5	Baran	—	—
— Mąki pszen. prze.	41	10	Cielę	17	—
— ordynaryjnéj . .	39	13	Wieprz dobry	90	—
— żytnéj pytlowéj	16	8	— średni	72	—
— razowéj	—	—	— lichy	54	—
— gryczanéj	17	20			
— Kaszy jaglanéj . .	30	—			
— gryczan. zwycz.	26	—	Wół dobry dukat. 16.		
— — drobn.	44	—	— średni — 12.		
— jęczmien. perło.	39	23	— lichy — 8.		
— — ordyna.	14	20			
— Kartofli	4	27			

(a) Patrz: „*Uprawa pszenicy w Anglii.*" Tygodnik z roku 1839 str. 81.

Kantor Główny w Starém-Mieście N^ro 61 na 1^szém piętrze.